

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chęłmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leltgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 539

Poznań, czwartek dnia 24 listopada 1932

Rok XXVII

Zajścia antyżydowskie w Warszawie

W żydowskim domu akademickim wybito szyby — Podobne demonstracje odbyły się w Brwinowie

Warszawa, 24. 11. (Tel. wł.) Od kilku dni przed żydowskim domem akademickim przy ulicy Namiestnikowskiej zbierają się grupy młodych ludzi, którzy demonstrują przeciwko żydom.

Wczoraj wybito wszystkie szyby na parterze. Straty wynoszą kilkaset złotych. (w.)

Warszawa, 24. 11. (Tel. wł.) Na wydziałach prawnym i medycznym uniwersytetu warszawskiego, gdzie doszło przed kilku dniami do ekscesów antyżydowskich, panuje zupełny spokój.

W Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, gdzie odbywają się wykłady pierwsze-

go roku prawa, studenci żydzi siedzą po jednej stronie, a chrześcijanie po drugiej stronie. Do sali wykładowej wpuszczani są tylko ci studenci, którzy wykażą się legitymacją lub indeksem. (w.)

Warszawa, 24. 11. (Tel. wł.) — „Gazeta Warszawska” donosi: W ubiegły poniedziałek w Brwinowie, koło Warszawy, wynikły zajścia antyżydowskie. Koło godz. 19 grupa nieznanymi sprawców, w liczbie kilku-

nastu osób, powybiła szyby w kilkunastu sklepach żydowskich, grupujących się przy rynku.

W jakieś pół godziny po zajściach został aresztowany p. Jan Smołoga, członek miejscowej placówki O. W. P., który przed kilkoma dniami miał zażarg z jednym z Żydów.

Władze policyjne powiadomione o zajściach przez jednego z Żydów, zarządziły ostre pogotowie posterunku policji P. P. w Brwinowie oraz prowadzą śledztwo celem wykrycia sprawców.

Śledztwo dotychczas nie dało żadnych rezultatów.

Zgon zasłużonego generała

Warszawa, 24. 11. (Tel. wł.) W Brześciu nad Bugiem zmarł generał dywizji Franciszek Krajowski.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej był on dowódcą 18 dywizji piechoty, następnie dowódcą D. O. K. Brześć. Krajowski zasłużył się ogromnie w czasie walk z bolszewikami, stojąc na czele 18 dywizji hallerowskiej. Walczył na Podolu i na Wołyniu a zwłaszcza wstąpił się w wstrzymaniu ofensywy Budiennego i następnie akcją obronną pod Warszawą w roku 1920. (w.)

Dalszy wzrost bezrobocia

Warszawa, 24. 11. (Tel. wł.) — Urzędowe zestawienie bezrobotnych, zarejestrowanych w biurach pośrednictwa pracy, wykazuje, że 19 bm. w porównaniu z poprzednim tygodniem liczba bezrobotnych wzrosła o 6096 osób.

W Warszawie bezrobocie wzrosło o 760, w Łodzi o 1600 i na Śląsku prawie o 1000 osób. (w.)

Apelacja

w procesie brzeskim

Warszawa, 24. 11. (Tel. wł.) — We śróde obrońcy w procesie brzeskim zgłosili obszernie umotywowaną apelację.

Apelacja zawarta jest na 42 stronach pisma maszynowego. Obrońcy domagają się wezwania na rozprawę około 20 świadków. (w.)

Przepowiednia pogody na czwartek: Pomorze i Wielkopolska: Przeważnie pochmurno i mgliście. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane, na wybrzeżu porywiście wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Zasądzenie „austrjackiego Landru” na dożywotnie więzienie

Zbrodniarz zamordował 7 kobiet, w tym własną 80-letnią babkę

Wiedeń, 23. 11. (Tel. wł.) Sąd przysięgłych w Linzu wydał dziś wyrok w procesie przeciwko mordercy Leidgoebowi, zwanemu „austrjackim Landru”. Oskarżony 53-letni Franciszek Leidgoeb dokonał w okresie od 1912 do 1932 roku 7 morderstw na bezbronnych kobietach, przyczem jedną z ofiar była jego własna babka. Morderstwa dokonane były częściowo w celach rabunkowych, a częściowo z pobudek seksualnych. Sąd skazał oskarżonego na dożywotnie ciężkie więzienie.

Korzystając z nieuwagi sądu oraz otaczających go strażników więziennych i policji, Leidgoeb usiłował zbiec, wyskakując przez okno na ulicę. Skok jednak nie udał się. Leidgoeb bowiem okaleczył się poważnie w skroń i zanim przyszedł do siebie nadbiegli dozorca i policjanci, którzy odprowadzili go do celu więziennego.

Leidgoeb, zawodowy zbrodniarz, przesiedział już 16 i pół lat w więzieniu, przyczem ostatnią karę wymierzono mu z powodu usiłowanego morderstwa na wieśniaczce Marji Haeckel, którą Leidgoeb obrabował z gotówki i w przekonaniu, że pozbawił ją życia przez uduszenie, pozostawił w lesie na miejscu napadu.

Opuściwszy więzienie, Leidgoeb już

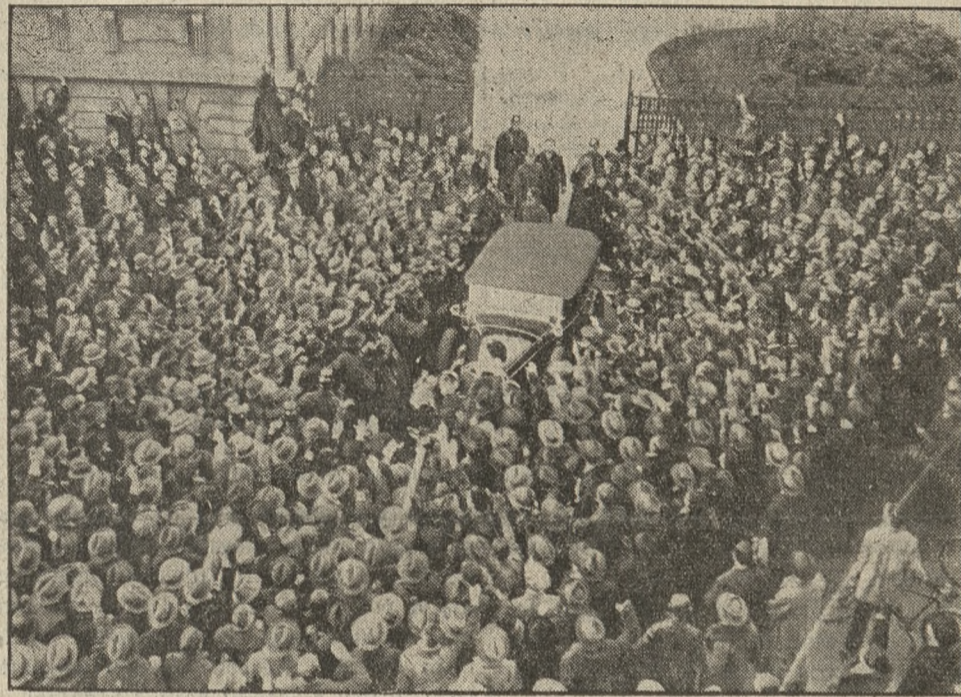
po czterech tygodniach pobytu na wolności udusił w celach rabunkowych położną Oberleitner, a w kilka miesięcy później 58-letnią żonę architekta Janka w jej własnej willi. Ta ostatnia zbrodnia nasunęła wreszcie policji podejrzenie, że mordercą jest Leidgoeb, który po tygodniowym milczeniu wreszcie przyznał się do zarzucanych mu zbrodni, przyczem wyznał, że i szereg innych morderstw, dokonanych w ciągu ostatniego dziesięciolecia, również było jego dziełem.

Ciekawe było zeznanie Leidgoeba, że morderstw dokonywał przeważnie w szale seksualnym, podczas gdy w przewodzie sądowym ustalono, że zbrodnie popełniono przedewszystkiem w celach rabunkowych.

Pierwszą ofiarą Leidgoeba była niejaka Lederer, którą Leidgoeb w roku 1912 po uduszeniu powiesił. Zmyliwszy w ten sposób władze śledcze, które orzekły, że Lederer popełniła samobójstwo, Leidgoeb przez cztery lata nie dał o sobie znaku życia, ograniczając się do rabunków i bezkrwawych kradzieży. Dopiero w roku 1916 morduje on znowu żonę swego przyjaciela, walczącego na froncie, niejaką Dannerow. Po dokonaniu morderstwa Leidgoeb podpalił mieszkanie swej ofiary. Sąd i tym razem ustalił, że Dannerow straciła życie przez zaccadzenie się dymem w czasie spowodowanego przez siebie pożaru. — Dalszą ofiarą swoją, 80-letnią staruszkę, własną babkę, Leidgoeb zamordował w

roku 1920 w celu zawładnięcia jej spadkiem. Po kilku miesiącach udusił znów swoją kochankę, 35-letnią Marję Rezeneder, której zwłoki znaleziono wśród zgliszcz własnego jej domu, który podpalił Leidgoeb.

Podejrzenia na Leidgoeba padły dopiero po morderstwie, dokonaniem na niejkiej Kapelmeyer, którą znaleziono zaduszoną w lesie. Leidgoeba ujęto i osadzono w areszcie, jednak umiał się on tak sprytnie bronić, że z powodu braku dowodów winy wkrótce wypuszczono go na wolność. Dopiero po ostatnim aresztowaniu Leidgoeb złożył obszernie zeznanie i przyznał się do wszystkich zbrodni.



Hitler u Hindenburga. Zdjęcie powyższe przedstawia tłumy zwolenników ruchu narod.-socjal., urządzających gorące manifestacje Hitlerowi w chwili, gdy opuszcza on po konferencji pałac prezydenta Rzeszy.

Krwawy napad na wóz pocztowy

Napastnicy zamordowali woźnicę, pocztyljona i pasażera poczem zrabowali 4200 zł

Kielce, 23. 11. (PAT.) Wczoraj między godz. 21 a 22 na szosie w pobliżu wsi Wyszmontów w powiecie opatowskim

dokonano napadu na wóz pocztowy,

zdążający do stacji kolejowej Jasica. Napastnicy zamordowali woźnicę Marczyka, pocztyljona Potockiego i

jadącego z nimi Hersza Kupfelbluma. Po dokonaniu mordu sprawcy zrabowali 4200 złotych.

Wypadek ks. arcyb. Roppa

Warszawa, 23. 11. (PAT.) W dniu dzisiejszym ks. arcybiskup Ropp uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

W czasie, kiedy ks. arcybiskup Ropp przechodził przez jezdnię na Krakowskim Przedmieściu, nawprost kościoła O. O. Jezuitorów, udając się do seminarjum duchownego, najechała na niego dorożka konna. Ks. arcybiskup doznał, na szczęście, niezbyt poważnych potłuczeń i przewieziony został do szpitala, gdzie opatrzył go miejscowy lekarz.

Sokolstwo — marszałkowi Wolnemu

Katowice, 23. 11. (PAT.) Adwokat Wolny, marszałek Sejmu śląskiego, otrzymał honorową odznakę Sokolstwa za zasługi, położone na tem polu.

Cytryny, świeże cytryny!

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Gdynia, w listopadzie.

Na Placu Kaszubskim żegna się dwóch panów. Podali już sobie ręce, ale pada jeszcze pytanie:

— Dokąd pan idzie?

— Chce skoczyć na giełdę. Cytryny spadły na leb.

Rozmowa znajomych rozpoczyna się odnowa.

— Na giełdę! Tutaj, w Gdyni, nie ma jeszcze żadnej giełdy.

— Owszem, jest. Może nie oficjalna, raczej „czarna“ ale jest. Potężna giełda owocowa w „Hotelu Centralnym“ przy ulicy Starowiejskiej Obrotu sięgają setek tysięcy złotych. Owoce, jakich się zapraagnie: pomarańcze, banany, jabłka, cytryny. Kupują i sprzedają całe ładunki okrętowe i wagonowe. Ceny skaczą i spadają.

— Opowiedz mi pan o tem coś więcej.

— Owszem. Chętnie. Widzi pan tego Żyda który wraca teraz z portu? A teraz tych dwóch chałcziarzy którzy skracają w ulicy Starowiejską? Otóż, zobaczył pan trzech milionerów.

— Miljonerów?

— Tak, wielokrotnych milionerów. To są „polscy“ importerzy owoców. Ogółem jest ich wszystkiego szesnastu. Sami Żydzi. Tylko oni otrzymują pozwolenia na przywóz owoców południowych z zagranicy. Mają w ręku monopol na import i na zaopatrywanie hurtowników krajowych. Co i jak, to ich tajemnica. Faktem jest, że tylko oni mają „przydziały“ i oni trzęsą rynkiem.

— Jaktu, więc wśród importerów owoców południowych do Polski niema ani jednego chrześcijanina?

— Jest jeden, ale ten importuje fikcyjnie, to znaczy, że otrzymane „przydziały“ odstępuje zaraz importerom Żydom. Robi na tem lepszy interes, a jeżeli gdyby chciał zabawić się w zaopatrywanie hurtowników, bo ci z bardzo nielicznymi wyjątkami, ba! aby się brać towar od niego, a nie od Żydów.

— To nie do wiary!

— Ale tak jest istotnie. Pan nie wyobraża sobie, co za potęga ta szesnastka. Obecnie gości ich Gdynia i napewno nie zdaje sobie sprawy z bytności takich potentatów. Są oni teraz tutaj, bo sezon owoców się rozpoczął i potężnieje z dnia na dzień. Kulminacja na tydzień przed Bożem Narodzeniem. Przedtem Żydzi ci do Gdyni nie zaglądali, ale teraz, gdy owoce południowe, sprowadzane do Polski drogą morską, korzystają z cel ulgowych, siedzą, a raczej biegają i szwarczą tutaj. Właśnie jest w rozkwicie handel cytrynami.

— Przed chwilą pan wspominał, że „cytryny spadły na leb“. Nic mi żona o tem nie mówiła, więc przypuszczam, że w sklepie cena cytryn nie uległa zmianie.

— Ha, ha. Naturalnie. Detal nie odczuwa żadnych zmian. Zyskują tylko hurtownicy i trochę kupy.

Panowie zupełnie zapomnieli o tem, że się już raz pożegnali i że stali pod gołym, zimnym niebem. Jeden rad był udzielić swych wiadomości, a drugiego rozgrzewała ciekawość.

— Więc jak to jest z temi cytrynami?

— Zaraz panu opowiem. Był pan ostatnio w porcie, na Nabrzeżu Polskim?

— Tak, byłem.

— Widział pan w magazynach całe barykady drewnianych skrzynek?

— Widziałem.

— Otóż są to cytryny sycylijskie. Z Syrakuz. Wczoraj przyszło kilka tysięcy skrzynek, jutro będzie ich drugie tyle. Pierwszy zbiór z plantacji Doskonałe. Importerzy do przedwczoraj sprzedawali skrzynkę loco Sycylja po 41 lirów. Sprzedają f. o. b. Sycylja, chociaż towar mają na miejscu. Taki zrywcaj ze względu na wspólny konsument: ale to nieistotne. Otóż pewna firma duńsko-polska, dysponująca towarem, zmagazynowanym w Kopenhadze, — agent a nie importer — rzuciła cytryny po cenie niższej. Nikt tych cytryn nie kupił, ale to wystarczyło dla „giełdy“ żeby cena spadła. Wczoraj skrzynka kosztowała 36 lirów, a dzisiaj podobno notuje tylko 29.

— A co właściwie kosztują cytryny, bo wiem, że w sklepach są drogie?

— Zaraz mogę panu obliczyć. Cytryny „primitissima“, w skrzynce około 300 sztuk. Trzy skrzynki ważą 100 kg.

Cena f. o. b. Syrakuzy 41 zł; fracht, asekuracja 15. clo i manipulacja 30. — Sztuka wypada 9—10 gr. Ale to „primitissima“, których do Polski sprowadza się znikomy procent. Towarem handlowym jest gatunek „prima“, który znakowany jest jako „terza“ ze względu na wysokie wymagania kontrolerów eksportowych we Włoszech. Tych cytryn jest w skrzynce do 500 sztuk. Wypadają równo po 5 groszy.

— To bardzo tanio.

— Tanio jeżeli się obliczy cenę netto. Ale gdzie zarobek importerów? — Każdy z nich jest milionerem, słowo każdego z nich warte tysiące. Zresztą „przydziały“ na przywóz również nie otrzymują bez niczego.

— Poinformował mnie pan świetnie! Stoimy tutaj dobre pół godziny. Na pożegnanie, ale już prawdziwe, ostateczne, jeszcze tylko jedno pytanie. Pozwoli pan? Pan mówił, że w Gdyni jest szesnastu importerów, ale ja widzę tutaj teraz zamieszcanych Żydów znacznie więcej. Czy to pomocnicy, sekretarze?

— Nie. Ci inni Żydzi nie należą do owocowej arystokracji. To są hurtownicy owoców, którzy zjechali się do Gdyni, aby na miejscu kupować towar od importerów. Korzystają z dobrodziejstw „giełdy“.

Panowie wreszcie się rozeszli; temat został wyczerpany. FOB.

O złotego na kolejach gdańskich

Genewa, 23. 11. (PAT.) Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady Ligi Narodów znajdowała się m. in. sprawa wprowadzenia złotych, jako środka płatniczego na kolejach na terytorjum w m. Gdańska.

Sprawozdawca spraw gdańskich, przedstawiciel W. Brytanji, Simon, poinformował Radę o co chodzi, stwierdził konieczność jej przestudjowania i zaproponował przydzielenie mu delegatów Norwegji i Hiszpanji dla dopomożenia w opracowaniu raportu. Simon dodał, że spodziewa się, iż będzie mógł przedstawić propozycje, na które zainteresowane strony wyrażą zgodę, i w tym celu natychmiast nawiąże z nimi kontakt.

Propozycja Simona została przez Radę przyjęta bez dyskusji.

Środek leczniczy przeciwko trądowi

Porto Alegre, 23. 11. (PAT.) Z Maceio (Brazylja) donoszą, że dr. Maranhão de Mello wynalazł środek leczniczy przeciwko trądowi. W ostatnich czasach dr. Mello wyleczył przy pomocy tego środka kilku trądowatych.

Początkowo specyfik dr. Mella nie mógł zachować własności leczniczych dłużej niż kilka dni. Obecnie jednak dr. Mello udoskonalił ten środek, tak że może być on przechowywany przez dłuższy czas.

Za zniewagę prokuratora

P. Albin Małachowski skazany na 200 zł grzywny

Wczoraj sąd okręgowy, jako instancja odwoławcza, rozpatrywał sprawę p. Albina Małachowskiego, który stanął przed sądem pod zarzutem zniewagi prokuratora Hrabyska.

Sprawa ta, która już kilkakrotnie była przedmiotem rozpraw sądu grodzkiego, wynikała w czasie głośnego procesu przeciwko szantażyście i rzekomej „księżniczce“ Orbiel - Czajczyńskiej, gdzie jako współoskarżony zasiadał brat p. Albina Małachowskiego, Czajczyńska została ukarana więzieniem, natomiast Bolesława Małachowskiego dla braku dowodów uwolniono. W czasie tej rozprawy znajdujący się na sali p. Albin Małachowski uczuł się dotknięty energicznym wystąpieniem prok. Hrabyska przeciwko bratu, Bolesławowi Małachowskiemu i znieważył prokuratora słownie, mówiąc głośno: „prokurator Hrabysk skompromitował się oskarżeniem, któremu brak elementarnych podstaw“.

Sprawa znalazła oczywiście swój epilog w sądzie grodzkim, który p. Albina Małachowskiego uwolnił. Sąd zaś drugiej instancji na wczorajszej rozprawie zasądził oskarżonego A. Małachowskiego na 200 zł grzywny, którą to karę na podstawie amnestji darowano.

W słowach, wypowiedzianych przez p. Małachowskiego publicznie na sali sądowej trybunał dopatrzył się znamię zniewagi z par. 185 k. k.

Aresztowanie bezczelnego Niemca

który lżył publicznie naród polski

Gdynia, 23. 11. (Tel. wł.). Prasa gdańska zamieszcza dziś w sensacyjnym ujęciu wiadomość o aresztowaniu w Gdyni pod zarzutem szpiegostwa majstra fabrycznego „Olejarni Gdynskiej“, niejakiego Moranza. Senat gdański miał już poczynić kroki celem uwolnienia Moranza względnie stwierdzenia przyczyn jego uwięzienia.

Jak się okazuje, Wojciech Moranz,

gdański Niemiec, pracownik „Olejarni Gdynskiej“ publicznie lżył naród polski i zato został aresztowany w Gdyni. Nowy kodeks karny przewiduje za ten występek karę do 3 lat więzienia.

Rozprawa sądowa przeciwko Moranzowi, który nie umiał uszanować polskiego chleba, odbędzie się w najbliższym czasie. S. B.

Katastrofa kolejowa pod Bydgoszczą

Wagony zmiażdżyły konduktora w pokoju stacyjnym

Bydgoszcz, 23. 11. (PAT.) — Wczoraj wieczorem w Morzeszczynie wydarzyła się katastrofa kolejowa.

W czasie przetaczania pociągu towarowego, naładowanego żelazem, wagony z taką siłą uderzyły w kocioł za-

mykający ślepy tor, że rozbili go, wjechały na przybudówkę biura kasy kolejowej i przebiły mur. Znajdujący się w przybudówce konduktor Fels został zmiżdżony. Zpod gruzów wydobyto zwłoki nieszczęśliwego konduktora, który osierocił żonę i 5 dzieci.

Na miejsce wypadku przyjechała komisja śledcza, celem ustalenia przyczyn katastrofy.

Statek Ba'uy w Gdyni

Gdynia, 23. 11. (Tel. wł.). Fabryka obuwia Ba'uy zakupiła ostatnio francuski transportowiec „Kouroussa“ (3511 ton rej brutto, rok budowy 1911), który w pierwszych dniach grudnia zawinął pod banderą czechosłowacką do portu w Gdyni.

Statek „Kouroussa“ załaduje tu wielką ilość obuwia Ba'uy z przeznaczeniem dla szeregu portów afrykańskich i azjatyckich. S. B.

Wszystko, co było do zrobienia, zostało zrobione. Woda była czysta, jedzenie smaczne. Wszyscy byli zdrowi. Wczoraj wszystko było w najlepszym porządku.

Koncert Paderewskiego w Rzymie

Rzym, 23. 11. (PAT.) W sali Augusteum w Rzymie odbył się koncert Paderewskiego.

Publiczność, wypełniająca salę do ostatniego miejsca, przyjmowała wielkiego pianistę owacyjnie.

STEPAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

23)

Naraz zniknęło wszystko i Grzywiec przytomnie otarł twarz. Namacał dłońmi drzewo oparł się i otworzył oczy. Ktoś stał przy nim wysoki kwadratowy, jakby zbity ze sztywnych belek.

— Chodź tu, umyj się.

Posłusznie ukląkł i zanurzył głowę w strumieniu. Trwało to dobrą chwilę. Potem parsknął i oprzytomniał zupełnie. Nieznajomy siedział na brzegu Grzywiec widział ten sam kwadratowy tułów i krząk paplny palącego się papierosa. Nie spieszył się z podziękowaniem! Spytał:

— To pan mnie wyciągnął?

— Ja.

Chwilę trwała cisza. Więc oto to! — Chwilę trwała cisza. Więc oto to! — Chwilę trwała cisza. Więc oto to!

W głosie nieznajomego drgnęła jakaś leniwa wzgarda, która od razu napięła uwagę Grzywicę. Zatrzymał się.

— Wiem gdzie szedłeś i wiem poco.

— Czy ja co mówiłem — zdziwił się Grzywiec.

— Ty? nie.

Znowu ten głos od niechęcia na wiatr z dziwnym niebezpiecznym szelestem jakby ktoś odwoził kurek od strzelby.

— Chciałeś zabić Płotę. Właśnie szedłeś do niego.

Grzywiec usiadł i przeciągnął ręką po czole. Pił wiele ze Szczerbą, potem wlażył w bagno, potem...

Naraz ujrzał czerwony huk rzuconego papierosa i usłyszał gwałtowne syknięcie we wodzie. A więc to nie zjawo.

— Tak. Chciałeś go zabić. Masz prawo do tego. Ba, gdybyśmy mogli żyć dwa razy. Ale tylko raz każdemu wolno powiedzieć, co ma do powiedzenia i zrobić to, co musi. Zabijesz go, ale jeszcze nie teraz. Trzeba to zrobić po cichu. Tak, by nikt o tem nie wiedział. Inaczej więzienie i Wikta wyfrunie, jak złoty ptaszek.

Ostatnie słowo rozdarło się w krótkim, gwałtownym śmiechu. Brzmiało to nieprzyjemnie. Ale Grzywcowi obce było uczucie strachu. Nie poruszył się nawet. Miał tylko okropne uczucie człowieka, który skradał się w ciszy i ciemności i zagnął został obłany olśniewającym światłem. Zaledwie wylaniała się z mroku twarz nieznajomego, a Grzywcowi się zdawało,

że otacza go tych twarzy tysiące i każda patrzy zimnym, wszystko wiedzającym wzrokiem.

— Skąd pan to wie — wykrztusił — siląc się na spokój.

— Niech się pan nie obawia. Wie tylko pan i ja, aptekarz Łopočko.

Te słowa uspokoiły go znacznie. — Jest to zwykły aptekarz, nic więcej. I rzekł już równym głosem.

— Choćby i pan wiedział, to do powodu na to niema. Ja nic nie mówię.

— Tak, niema dowodu. Więc nikomu też opowiadać nie myślę. A mnie pana żal. Dlatego wyciągnąłem pana z tego bagna i uratowałem panu życie. Gdyby pan czego potrzebował, porady jakiejś, to ja zawsze jestem gotów. Biedny z pana człowiek, ale wszystko niedługo się skończy.

Łopočko wstał. Świtało już. Grzywiec zauważył teraz mrużące się ustawicznie oczy aptekarza. Wyglądał do brotliwie i smutno. Nagle podszedł do niego i powiedział zuchwałym spokojnym głosem.

— Dobrze. Ja umiem płacić za dobre i złe. A płacę dobrze.

Odszedł równym, szybkim krokiem. Łopočko nie śmiał się. W jego nieruchomej twarzy zaszepcił skurcz, niewiadomo bólu czy radości.

X.

Szczerba nie lubi dużo gadać. Nie

jest pofkarzem i ani mu do głowy nie przyjdzie obmawiać ludzi. Co innego gdy dyrektor tartaku przyjdzie i spyta, co słychać. Można by odpowiedzieć, iż ceny znowu pójdą w górę i że wszystkim dozorcóm robotników podwyższono już gdzieindziej płace. Ale z Chałczyńskim nigdy niewiadomo. Jak pogoda. Raz fuka i huczy, jak syfon sodowej wody, innym razem gotów ostatnie spodnie dla bliźniego przehandlować.

Wpadnie czasem do tartaku, narobi huku, wylaże, nawymyśla wszystkim od nierobów i lenłów, innym razem zadaje im pytania. — Gorąco chłopcy. Nie napilibyście się piwa?

— Napijem się — odpowiada Szczerba za wszystkich. Ale zdarzyło się raz i tak, że Chałczyński przybiegł zadyszany i wściekły, jak byk, któremu wybito jedno oko i odrazu zapytał Szczerbę, kim jest i poco włóczy się po tartaku. A gdy Szczerba odpowiedział, że jest dozorcą robót i mechanikiem, Chałczyński oświadczył, że nie zarwował, by dozorców z taką gębą u siebie trzymać. I wyrzucił go. Na drugi dzień zapomniał oczywiście o wszystkim.

Dziś Chałczyński jest jak szpara w drzwiach. Trochę można widzieć, co się dzieje w środku, ale nie wszystkiego. Bzzz... bzzz..., chodzą nieustannie piły.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Odpowiedź Hitlera na propozycje Hindenburga

Próba utworzenia gabinetu parlamentarnego upadła całkowicie

Berlin, 24. 11. (Tel. wł.) Dziś o godz. 18.30 Hitler przystał na odpowiedź na propozycje Hindenburga.

Jak słychać, odpowiedź ta jest dłuższym memorjałem. Liczącym 7 i pół stron pisma maszynowego. Stanowi ona rezultat długich narad i poprawek. Na propozycje utworzenia gabinetu parlamentarnego Hitler odpowiedział odmownie, jednakże proponuje utworzenie gabinetu prezydjalnego, według własnego pomysłu. Naogół przypuszcza się, że Hitler w tej propozycji podtrzymuje żądanie objęcia urzędu kanclerza, chociaż są głosy, twierdzące, że godzi się on także na oddanie urzędu kanclerskiego b. prezydentowi Banku Rzeszy Hjalmarowi Schachtowi.

Komunikat partji hitlerowskiej stwierdza z naciskiem, że propozycja Hitlera zawiera dokładny przepis rozwiązania przesilenia. W tych słowach zawiera się już ewentualny przyszły zarzut na wypadek gdyby Hindenburg propozycyji tych nie przyjął.

W prasie a także w kołach politycznych nadal krążą dość sprzeczne wieści. Naogół uważa się misję Hitlera za rozbitą. Jednakże u Hitlera widać wyraźnie dążność do dalszego prowadzenia rokowań. Gdyby misja Hitlera zawierała w dalszym ciągu żądanie powierzenia mu urzędu kanclerza, z czym się należy liczyć. Hindenburg

Bilety narciarskie

Warszawa, 23. 11. (PAT.) Bilety narciarskie wprowadzone zostaną na okres sezonu narciarskiego od grudnia r. b. do 30 kwietnia 1933 r. Będą to książeczki na wóz biletów okręgowych, upoważniające do przejechania 1000 klm za cenę 30 zł w klasie III względnie za cenę 45 zł w klasie II.

Bilety te nabywać będą mogli członkowie Pol. Zw. Narc. i związków polskich towarzystw turystycznych na podstawie legitymacyj członkowskich na wszystkich tych stacjach wyjazdowych i docelowych które wyszczególnione są w cenniku.

Bilety narciarskie ważne będą tylko na pociągi osobowe. Na podstawie takiego biletu odbywać można podróż na przestrzeni nie krótszej niż 30 klm i z nartami.

Wstrząsy podziemne

Berlin, 23. 11. (Tel. wł.) W Wuppertal odczuto dziś w nocy trzy dalsze słabe wstrząsy ziemi, które były jednak znacznie słabsze od wstrząsów w nocy z niedzieli na poniedziałek. — Również i w Duesseldorfie odczuto w nocy lekkie wstrząsy.

Stronictwo Narodowe

Koło Główna

Zebranie z referatem p. red. Bogdana Piotrowskiego odbędzie się w czwartek, 24 bm., o godz. 20 w sal. p. Kijka przy ul. Głównej 111.

O punktualne i liczne przybycie prosí ZARZĄD.

Z TEATRU

TEATR NOWY: „Dzielny wojak Szwajk”. Jego przygody w 12 obrazach J. Haska. Gościnne występy zespołu b. aktorów lwowskich z pp. Czarnowskim i Wyrwiczem na czele. Ogromnym powodzeniem cieszy się wszędzie niezwykłe przygody czeskiej odmiany powojennego Zagłoby, tak popularnego do niedawna „Wojaka Szwajka”. Nikogo nie przerażała solidna objętość, czterech bodaj tomów tych dziejów, a to głównie dzięki znacznie mniej solidnej treści, w której na pierwszy plan wysuwał się zupełnie swoistego pokroju humor.

Przypadł on widocznie do gustu powojennej publiczności, co zdecydowało o sukcesie utworu Haska, przysparzając autorowi laurów i to dobrze złotem przetykanych. Rozchwytywano przecież nie tak dawno jeszcze nie tylko samo tasemcowe opowiadanie, ale również i liczne jego przeróbki sceniczne, gdyż wszędzie należały do rzędu t. zw. kasowych utworów. Słowem byliśmy świadkami niezwykle zaleśnej dziełności Szwajki w dziedzinie pokojowego ślaku na „złotego cielca”.

odpowiedziałby — takie przynajmniej słyty się zdania — odmownie i powierzyliby czysto formalnie tę misję praelatowi Kaasowi z centrum, a po niepowodzeniu Kaasa na widownię

Hoover a sprawa długów międzysojusznicznych

Rokowania z państwami dłużniczymi będzie prowadziła specjalnie utworzona komisja

Waszington, 23. 11. (PAT.) — Po rozmowie z Rooseveltem Hoover oświadczył, że sprzeciwi się formalnie przedłużeniu spłaty, przypadającej na dzień 15 grudnia r. b. i że poleci kongresowi utworzenie specjalnej organizacji, w celu dokonania wymiany poglądów z dłużnikami w sprawie międzynarodowych umów finansowych.

Śmiertelny strzał

Z Sieradza donoszą: Na powracającego do wsi Stanisławów w pow. sieradzkim St. Jerzykowskiego, który szedł w towarzystwie 2 dziewcząt, napadł z tyłu 20-letni M. Grabjarz ze wsi Rybnik. Grabjarz dał w kierunku Jerzykowskiego strzał rewolwerowy i zranił go w głowę. Jerzykowski po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Powodem zajścia był spór o dziewczynę.

Aresztowanie kierownika szkoły

W Kaliskowcach (pow. Kępno) aresztowano kierownika tamtejszej szkoły powszechnej Feliksa Wygodę, który od dłuższego czasu uprawiał hańbiące czyny ze swymi uczniami.

Aresztowanie Wygodę nastąpiło wskutek doniesienia do prokuratora przez rodziców jednej z uczennic.

Św. Mikołaj

Działki! działki! Wielka czeka Was radość! Św. Mikołaj już zatelefonował, że aeroplanem przybędzie do Was w dniu 4-go grudnia o godz. 3-ciej popoł. i obdarzy Was hojnie w sali „Victoria”. Rynek Łazarzki 18 (u p. Przybylskiego).

Szanownych Rodziców uprasza się o przesłanie podarunków do soboty wieczora na ul. M. Focha 82, I. p., prawo.

znowu wypłynęłaby koncepcja gabinetu prezydjalnego w dawnym stylu.

Wymienianie najrozmaitszych nazwisk, które się przy tej koncepcji wentyluje, byłoby rzeczą przedwczesną. Jedno jest tylko pewne, a mianowicie, że próba utworzenia gabinetu parlamentarnego upadła zupełnie. Obecnie zachodzi tylko pytanie, czy Hindenburg uważać będzie tem samą całą sprawą za zakończoną, czy też Hitlerowi uda się jeszcze utrzymać kontakt z Hindenburgiem i podtrzymać rokowania, o co Hitler bardzo się stara. (D.)

Gaynor, która swą grą daje filmowi dużo milego i naiwnego wdzięku. Warner Baxter w roli zakochanego milionera jest dobry. Wszelkie akcesoria filmowe są dobrane z ogromną starannością. Tego rodzaju filmy należą do kasowych. (Sz.)

Kino „Wilsona” wyświetla film pod tyt. „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrówny”. Wielbicieleom sztuki filmowej film ten jest dobrze znany, jako dający najświetniejszą kreację Brygidy Helm w tragicznej roli „Kamelowej damy”, przyjaciółki pułkownika, zakochanej w młodziutkim oficerze. Dramat tych trojga, dzięki świetnej grze wykonawców ról głównych (poza Brygidą Helm — Warwick Ward i Frank Lederer), należy zaliczyć do najlepszych filmów niemych. (Sz.)

Kino „Aurora” wyświetla film cowbojski p. t. „Czarny jeździec”. Szajka Bradley'a usiłuje zawładnąć posiadłością Mary Allen, w której znajdują się złotodajne żyły. W obronie Mary staje cowboy Jim Davis oraz tajemniczy „Czarny jeździec”. Bradley na mocy sfałszowanego testamentu ojca Mary narzucił się jej na opiekuna. Po dłuższej walce obu stron, prowadzonej ze zmiennym szczęściem, w której „Czarny jeździec” uratował kilka razy życie Mary, szajka Bradleya znalazła się pod kluczem. Wówczas okazało się, że owym tajemniczym „czarnym jeźdźcem” jest agent policji, brat Jima Davisa.

W podwójnej roli Jima Davisa i „Czarnego jeźdźcy” oglądamy William Desmonda, a w roli Mary — Ethelyn Claire. (Sz.)

KALENDARZYK

Czwartek, 24 listopada 1932.

Słońce: wschód 7.29 — zachód 15.49 — długość dnia 8 godzin 20 min.
Księżyc: wschód 2.24 — zachód 13.43 — po ostatniej kwadrze.
Kal. rzk.: Jan od Krzyża — jutro Katarzyna P.
Kal. słow.: Dorosław — jutro Chwalimir.

Zebrania

Dziś o 17 Sekcja Dożywczca przy uczelni im. Dąbrowski, u p. Fangrata, al. Marcinkowskiego 8;
o 18 Sodalicia Nauczycielek, w kaplicy sodal. OO. Jezuitów.
o 19 Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo (Fara), w Marianum, ul. Szewska 18;
o 19 Stow. Rodzinne (Św. Marcin), w salce parafjalnej;
o 19 Tow. Śpiewacze „Harfa”, w auli ul. Bosa 9;
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców (metalowcy), u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8 a;
o 20 Stow. Młodzieży Polskiej (Tum), w Domu Katolickim na Śródcie
Jutro o 17 Katolickie Koło Pań, w sali Kat. Zw. Polek na Św. Marcinie 68;
o 19.30 Polska Liga Przeciwalkoholowa w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Anny Kokorniakówny o godz. 15 z kaplicy cment. na Górczynie.

Licytacje

Dziś o 10.30 Mała Garbary 5 — stoły, krzesła, regaly, szafy oszklone, waga decym., biurko, masz. do pisania, 12 masz. do szycia z zapędem elektr., maszyna szewska, masz. do krojenia, parownik, 2 piece, nożyce itp.

TEATRY

Teatr Polski: Dziś — „Okienko”.
Teatr Wielki (Opera): Dziś — „Dziewczę z Holandji” (premiera).
Teatr Nowy: Dziś — „Dzielny wojak Szwajk” — występ artystów lwowskich i L. Wyrwicza.
Komedja Muzyczna: Dziś — „Gospoda pod białym koniem”.
Cyrk „Olympia”: Dziś i codziennie program światowych atrakcyj.

Wiadomości potoczne KRONIKA MIEJSCOWA

Podwieczorek Towarzyski, Celem zebrania funduszów na wspomnienie biednych i potrzebujących, których liczba z dnia na dzień wzrasta. Panie Św. Wincentego a Paulo parafji Farnej urządzają Podwieczorek z milem niespodziankami w dniu 27 bm o godz. 16 na sali p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a Własny obfity bufet. Ze względu na wzrosły cel prosimy wszystkich życiowych o dokożenie ręki do dzieła miłosierdzia przez łaskawe przybycie.

KRONIKA SĄDOWA

Niepoprawny kieszonkowiec. Pochodzący z Wilna Władysław Andrzejewicz, aresztowany na terenie tutejszym za kradzież i zasądzony na karę więzienia, zwolniony został z więzienia w dniu 15 października. Widocznie nie zapalał się zbyt do uzyskanej wolności, gdyż już w cztery dni później podczas targu na Wolnicy z jednego ze straganów rzeźniczych skradł portmonetkę z zawartością 11 złotych. Kradzież jednak zauważono i złodzieja oddano w ręce policji. Sąd wymierzył niepoprawnemu recydywiście pół roku więzienia. (we)

RECENZJE KINOWE

Kino „Sfinks” wyświetla film pod tyt. „Jego małeńka”. W twórczości filmowej całkiem odrębny gatunek stanowią mile opowiadanka o kopciuszkach i królewichach. Oczywiście nowoczesny królewich jest zazwyczaj milionerem, a kopciuszek ekspedjentką sklepową, midinetką, ciężko pracującą urzędniczką, lub czemś podobnym. W filmie „Jego małeńka” kopciuszek jest biedną wychowanką zakładu sierot. Poczuła opiekunka tego zakładu wdmówiła w swego siostrzeńca, milionera, że powinien zapiekuć się kopciuszkami. Milioner, nie znając swej pupilli, zaopiekował się nią i z czasem został jej szczęśliwym małżonkiem.

W roli kopciuszka oglądamy Janet

teraz, kiedy patrzy się już z pewnej perspektywy na parotomową gawędę Haska, każdy łatwo może przekonać się, że Szwajk faktycznie przyszedł na świat pod szczęśliwą gwiazdą. Umiął w czasie wojny z dużą zręcznością uniknąć nadmiernego angażowania się, zwłaszcza, gdy wchodziła w grę całość jego szacownej skóry, a ponadto skwapliwie korzystał z każdej dogodnej okazji i żyło mu się tak wcale dobrze. Po wojnie, już pod postacią książki, ukazuje się w najodpowiedniejszej chwili i wyzyskał też koniunkturę — mówiąc stylem — handlowym — do ostatnich bodaj granic.

Teraz zapomniało nieco wszędzie o „dzielnym wojaku”, a za parę latków słuch o nim w ogóle zaginie. W literaturze nie zajmie też zbyt wiele miejsca, gdyż takich „przelotnych ptaków”, zrodzonych z pożogi wojennej i na niej zerujących jest bardzo wiele, ale nie ukazują się dotychczas żaden orzeł, który potrafiłby sięgnąć znacznie wyżej.

Zresztą — nic dziwnego. Boć przecież trudno twierdzić, że wojna światowa należy już do historii. Przez długie, długie jeszcze lata będzie ona wciąż teraźniejszością, jest bowiem

związana tysiącami i nierozzerwalnymi niciami ze wszystkimi dziedzinami współczesnego życia. Gdy te więzy rozluźnią się, wówczas dopiero będzie można mówić o prawie perspektywy dziejowej i wówczas dojdzie niewątpliwie do głosu nowy Sienkiewicz czy Arystofanes. Narazie pole do popisu jest wciąż otwarte dla Remaqueów, Haseków itp.

Nazwałem Szwajka „czeską odmianą powojennego Zagłoby”. Ta odmiana jest jednak w prostym stosunku do roli hierarchicznej jaką obaj posiadali. I to bodaj nawet, czy „bohater” Haska byłby godzien zostać pacholkiem Sienkiewiczowskiego Zagłoby! A humor obu dziełi jeszcze większa przepaść, gdyż Szwajk jest emanacją atmosfery z pod znaku ciężkiego piwa i pospolitej „czystej”, natomiast koncepty Imci Pana Zagłoby mają w sobie coś z tego węgryzną, lub staropolskiego miodu. Powraca się nie raz donich i zawsze z prawdziwą przyjemnością, zawsze bowiem znajdzie człowiek jakiś nowy motyw, którym można rękoczynować się dowoli, a znane już działają tem silniej, niczem ów wiekowy masłacz.

Tymczasem Szwajka wystarczy raz przeczytać, lub posłuchać i — jeżeli kto lubi tego typu humor — uśmieje się szczerze i na tem bodaj koniec. Chyba, że jest specjalnym amatorem „mocnych” kawałów, lub ma słabą pamięć. Na nią widocznie liczyli lwowscy goście, przybываяc ze swym „Szwajkiem” i nie zawiedli się. Publiczność bawiła się zatem doskonale, chociaż pokazana nam odmiana sceniczna należała bodaj, że do słabszych, przesząc brakiem akcji i logicznej więzi, obowiązującej nawet w przeróbkach. Mieśliśmy właściwie kilometrowy monolog głównego bohatera. Ze wypadł on nadszpedziewanie dobrze i nie znudził gruntownie słuchaczy — wyłączna to zasługa doskonałej gry p. Czarnowskiego. Widać, że ze specjalnym umiłowaniem wyczelował on swego Szwajka w najdrobniejszych nawet szczegółach i umiał zapanować nad widownią całkowicie, zbierając zasłużone oklaski. Świetną ponadto sylwetkę c. i k. lekarza wojskowego po mistrzowski zarysował p. Wyrwicz, to też scena w szpitalu była znakomita i chociażby dla niej tylko warto pójść do teatru. J. H.

Sensacyjna afera oszukańcza w Katowicach

Na ławie oskarżonych zasiadli trzech Niemcy, dyrektorzy — banku, fabryki i kopalni

Katowice, 23. 11. (PAT). Dziś rano rozpoczęła się w sądzie okręgowym w Katowicach rozprawa przeciwko dr. Franciszce Ebelingowej, naczelnemu dyrektorowi kopalni ks. Pszczyńskiego, Józefowi Ogermannowi, dyrektorowi fabryki azotniaku „Oswag” Sp. Akc. w Łaziskach, oraz Ottonowi Casparowi, dyrektorowi Deutsche Banku w Katowicach.

Akt oskarżenia zarzuca m. in. Ebelingowej, prawę ręce ks. Pszczyńskiego, oszustwo, popełnione wobec akcjonariuszy „Oswagu” jak i wobec sądu grodzkiego w Mikołowie. Mianowicie Ebeling przedstawiła sądowi zaświadczenie, wystawione przez Deutsche Bk., na uiszczenie kwoty 3 i pół mil. zł z tytułu podwyższenia kapitału akcyjnego. W rzeczywistości jednak „Oswag”, korzystając z fałszywego zaświadczenia banku, nie wpłacił ani grosza. Tem samym oszukał on akcjonariuszy, korzystając ponadto nieprawie z dywidend.

Ebeling i Ogermann fałszowali bilanse „Oswagu” za lata od 1927 do 1931, podając kapitał akcyjny w bilansach 4 razy wyższy niż był w rzeczywistości oraz 9-krotnie wyższe koszty budowy fabryki związków azotowych w Wy-
rach.

W związku z tem księgi i bilanse zawierają olbrzymią masę fałszerstw. Ebeling zaciągnęła szereg wielkich pożyczek w wysokości 40 mil. zł. w ban-

kach polskich, szwajcarskich i niemieckich, świadomie oszukując wierzycieli. Co do wysokości kapitału akcyjnego, który podawał o 400 proc. wyższy niż był w rzeczywistości, dyrektor Deutsche Bk. Caspar wystawił fałszywe zaświadczenia, stwierdzające wpłacenie przez ks. Pszczyńskiego kapitału akcyjnego w kwocie 3 i pół mil. zł. z czego jednak nie wpłacono ani grosza.

Akt oskarżenia zawiera 82 strony pi-
sma maszynowego

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchiwano oskarżonych. Stosują oni metodę zwalania winy wzajemnie na siebie. — Główny oskarżony, Ebeling z reguły odpowiadał, że nic nie wie i nie pamięta. Rozprawa dzisiejsza ma charakter zbierania wstępnych wyjaśnień.

Ebeling pozostaje w areszcie śledczym a 2 inni oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy. Oskarżonych broni 4 adwokatów. Powołano również szereg rzeczoznawców zarówno z księgowości jak i fabrykacji związków azotowych. Prokurator powołał b. min Kwiatkowskiego, który został przez trybunał obok innych rzeczoznawców zatwierdzony.

Sprawa budzi olbrzymie zainteresowanie. Przysłuchuje się jej kilkunastu sprawozdawców pism zagranicznych.

TEATRY

Teatr Polski w rocznicę Wyspiańskiego

Ku uczczeniu 25-tej rocznicy zgonu Stanisława Wyspiańskiego wystawia Teatr Polski nigdy dotąd w Poznaniu niegrany proroczy poemat „Akropolis”, jedno z tych dzieł, które wraz z „Weselem” i „Wyzwoleniem” wyplata całokształt ideologii narodowej poety. „Akropolis” jest w całej twórczości Wyspiańskiego najbardziej optymistyczną wizją przyszłego wyzwolenia Polski, njętą w symboliczny dramat Katedry Wawelskiej, jej pomników i gobelinów w noc rezurekcyjną.

Z Teatru Wielkiego

Dziś premiera operetki E. Kalmana „Dziewczę z Holandji”. Dowcipna treść prześliczna muzyka i wspaniały balet zapowiadają nowej operetce „murowane powodzenie”. — W piątek „Dziewczę z Holandji” po raz drugi.

W sobotę popołudniu widowisko dla młodzieży „Marzenia o sławie”, osnute na tle młodości Fryderyka Chopina.

Wieczorem „Manon” Masseneta z gościnnym występem p. Zofji Żmigrod-Fedyczkowskiej i p. J. Wolińskiego.

Z Teatru Nowego

Dziś, jutro i w sobotę „Dzielný wojak Szwejk”, wesela komedia repertażowa w 12 obrazach w świetnej obsadzie artystów teatru lwowskiego z p. Wyrwiczem w roli głównej.

Z okazji uroczystości ku czci Stanisława Wyspiańskiego wystawione zostanie widowisko dramatyczne „Zygmunt August” w oryginalnym ujęciu scenicznym i ciekawej szacie dekoracyjnej.

Z Komedji Muzycznej

„...pod białym koniem” — melodyjna rewjo-komedia muzyczna dziś po raz ostatni.

Z Teatru Narodowego

ul. Fr. Ratajcza 21.
W niedzielę 27 bm. trzy przedstawienia: o godz 15 sztuka historyczna p. t. „Ogniem i Mieczem”, a o godz. 17.30 i 20.30 po raz ostatni „Dziady” Adama Mickiewicza. — Bilety w cenie od 49 gr do 99 gr w firmie A. Szrejbrowski, ul. Gwarna 20.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 23 listopada 1932

(Obsługa radiotelegraficzna P A T-iczeń)

Dewiza	Słopa dyskont	Parytet w zlocie	Notowania za	w War- szawie	Gdańsku	Berlinie	Londonie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	6	—	100 zł	—	57,61	47,15	29,25	—	—	377,90	58,30	79,31
Warszawa	6	—	100 zł	—	—	47,15	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd gld	—	—	81,82	—	—	—	661,50	—	—
Berlin	4	212,34	100 R M.	211,90	—	—	13,77	23,76	—	80,1—	123,60	168,30
Belgia	3 1/2	123,94	100 belg.	—	71,25	58,29	23,63	13,85	354,—	—	72,—	98,15
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,517	560,—	—	—	20,10	3,085	—
Budapeszt	4 1/2	155,90	100 pengo	—	—	—	24,75	—	—	539,75	—	124,29
Holandja	2 1/2	358,31	100 gld hol.	358,50	206,39	169,18	8,14	40,15	1026,75	—	203,97	284,90
Kopenhaga	5	238,88	100 k d	—	—	71,53	—	17,—	—	—	88,50	113,50
Londyn	2	43,38	1 funt sterl.	29,19	16,84	13,76	—	3,27	83,74	110,10	17,01	21,15
Nowy Jork	2 1/2	8,9141	1 dolar	8,926	513,99	4,209	327,37	—	25,56	33,72	520,—	709,20
Paryż	2 1/2	172,—	100 fr franc	34,90	20,11	16,465	83,68	3,91	—	132,—	20,14	27,74
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26,41	15,23	12,465	110,82	—	—	—	15,40	20,99
Rzym	5	172,—	100 l.	—	—	21,55	64,03	5,11	130,65	172,85	26,61	36,30
Szwajcya	2	172,—	100 fr szwajc.	171,55	98,80	80,92	17,23	19,23	491,50	648,77	—	136,35
Sztokholm	4	238,88	100 k szw.	—	—	7,33	18,79	17,48	—	—	90,70	121,35
Wiedeń	6	125,43	100 szyling	—	—	51,95	—	—	—	474,25	—	—

W kraju i w świecie

— **Sowiecka flota czarno - morską** rozpoczęła swe zimowe manewry pod kierownictwem dowódcy morskich sił zbrojnych Z. S. R. R., Orlowa.

— **Koło Montevideo** rozbił się parowiec grecki „Colondria”. Niema nadziei uratowania statku.

— **Wczoraj powrócił do Gdyni** po kilkumiesięcznej podróży ćwiczebnej statek szkoły marynarki wojennej „Iskra”. Statek przybył do Gdyni wprost z portu Plymouth w Anglii.

Restauracja „POD STRZECHĄ” Plac Wolności 7

Dziś

KISZKI Z KOTŁA

wyrobu domowego! Piwa: Hagger, Kobyłepole. Żywiec. — Świeżo nadeszło piwo piłznieńskie. r 736

Sprzedam, wydzierzawię

lub zamienię zaraz z powodu choroby właściciela DRUKARNIE z wydawnictw gazet na Pomorzu — na skład papieru księgarń, dom lub inne przedsiębiorstwo, znajdujące się na Pomorzu wzgl. wojew. Poznańskim. Tylko poważni reflektanci zechcą się zgłosić pod zg 16 850 do Kurjera Poznańskiego.

Zywe KARPIE
m. ode kaczki, kury,
indyki, bażanty
perlice — poleca
Józef Głowiński
Poznań — Gwarna 13
r 737

1 SPRZEDAŻE
Drzewo opałowe
akacja w metrach tanio sprze-
dam. Sołacka 2. zdr 49 854

Pierścionek
z brylantem karatowym oraz zegarek złoty 14 karatowy masywny bijący sprzedam tanio. Mickiewicza 21/25 mieszkanie 3. od 9—16. zdr 49 807

22 ROZMAITE
Pracownia eleganckich futer damskich
Maryjna Pławińskiego
obecnie tylko Plac Nowomiejski 6 a wysoki parter. Ceny bardzo przystępne. Pr 58,94

Dziecko
przyjme na wychowanie dobra opieką. Oferty Kurjer Poznański zdr 49 686

Futra
przerabiam fasonje Le Grand Chic. Ratajcza 33. zdr 49 506

27 SZUKA PRACY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenę drobnych

Kupiec
doświadczony w sprawach nadzorczych upadłościowych księgowości i w zastępstwach poszukuje zajęcia. Oferty Kurjer Poznański zdr 48 958

Fryzjerski
pomocnik damsko - męski szuka posady. Zgłoszenia Kwiatowa 5. mieszkanie 2. zdr 49 216

Inteligentna
sympatyczna pani nawskroś uczywa szuka posady pani domu. Zna naddokładniej gospodarstwo domowe, gotowanie książkowskie, język polski niemiecki francuski. Oferty Kurjer Pozn. zdr 49 505

Polecam
osobę wykwalifikowaną do dziecka do 3 lat. Posiada krawczyznę, jest sumiennie akuratna i czysta. Była u mnie 5 lat. Zgłoszenia hr. Żółtowska Majetność Kadzewo p. Srem. zdr 48 192

28 WOLNE MIEJSCA
Fryzjerka
manikurzystka potrzebna — św. Marcin 2. zdr 49 655

Przedpłata na miesiąc grudzień 1932 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w miesiące zł 3,50, z odroczeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odroczeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.
W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-łamowego miar. Ogłoszenia skomplikowane oraz z wstrzymaniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne” do godz. 12 większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówek): słowo nagłówek (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m.**, gdyż tylko wówczas poręczy poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc grudzień 1932 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego _____
Pokwitowanie urzędu pocztowego. _____
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy. _____
dnia _____

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc grudzień 1932 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego _____
Pokwitowanie urzędu pocztowego. _____
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy. _____
dnia _____